

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj». Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1216 Petersburg, 24 października (6 listopada) 1905 r. Rok XXIV. №. 42

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECHROSYJSKI,

Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc., etc., etc.

Zamieszki i zaburzenia w stolicach i wielu miejscowościach Imperjum Naszego przepelniają serce Nasze boleścią wielką i dotkliwą. Dobro Monarchy rosyjskiego jest nierozdzielne z dobrem narodu, a smutek ludu jest Jego smutkiem. Z powstałych zaburzeń wyniknąć mogą nieład w narodzie i niebezpieczeństwo dla całości i niepodzielności Mocarstwa Naszego.

Wzniosłe śluby powołania Cesarskiego rozkazują Nam dążyć ze wszystkich sił mądrości i władzy Naszej do prędkiego położenia kresu tak niebezpiecznemu zamieszaniu. Rozkazawszy władzom właściwym powziąć zarządzenia celem usunięcia bezpośrednich objawów swawoli i gwałtu, oraz obrony ludzi spokojnych, dążących do spełnienia ciężącego na każdym z nich obowiązku, uznaliśmy za konieczne zespolić działalność Rządu wyższego w celu pomyślniejszego wykonania ogólnych wskazanych przez Nas dla przywrócenia ładu w życiu państwowem zarządzeń.

Za obowiązek Rządu poczytujemy wykonanie nieugiętej woli Naszej:

1. Nadać ludności niewzruszalne podstawy wolności obywatelskiej na zasadach rzeczywistej niety-

kalności osób, wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń.

2. Nie zawieszając zarządzonych już wyborów do Sejmu państwowego, powołać niezwłocznie do udziału w Sejmie, w miarę możliwości, zależnej od krótkiego, pozostałego do zwołania Sejmu czasokresu, warstwy ludności, pozbawione obecnie prawa wyborczego, pozostawiając nadal rozwinięcie zasady powszechnego prawa wyborczego nowemu ustrojowi ustawodawczemu;

3. Ustanowić przepis niezłomny, ażeby żadna ustawa nie mogła osiągnąć mocy bez przyjęcia jej przez Sejm państwowy, i ażeby wybrańcy ludu mieli zabezpieczony udział w kontroli nad prawowitością postępowania ustanowionych przez Nas władz.

Powołujemy wszystkich wiernych synów Rosji pamiętać na obowiązek względem ojczyzny, dopomódz do położenia końca niesłychanemu zamieszaniu i razem z Nami skierować wszystkie siły ku przywróceniu ciszy i pokoju na rodzinnej ziemi.

Dan w Peterhofie, w 17 dniu października, w lato od Narodzenia Chrystusowego tysiąc dziewięćset piąte, panowania zaś Naszego jedenaste.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:
«MIKOŁAJ».

Jego Cesarska Mość rozkazać raczył prezesowi Komitetu ministrów, sekretarzowi stanu hr. Witte, przedsięwziąć środki dla ujednostajnienia działalności ministrów, nim zostanie zatwierdzony wniosek do ustawy o Radzie ministrów.

MEMORJAŁ NAJPODDAŃSZY sekretarza stanu hr. Wittego.

Wasza Cesarska Mość udzielić mi raczyła wskazówek co do kierunku, jakiego winien trzymać się rząd w stosunku do współczesnych rządów w Rosji, rozkazując mi sporządzić memorjał Najpoddniejszy, oparty na tych zasadach. Wobec tego spełniam mój obowiązek poddanego, oświadczając, co następuje:

Wzburzenie, które objęło najróżniejsze warstwy społeczeństwa rosyjskiego, nie może być uważane za skutek poszczególnych braków w ustroju państwowym i społecznym, ani też za wynik działalności organizacji stronnictw skrajnych. Przyczyny jego szukać należy o wiele głębiej, a mianowicie w zachwianiu równowagi pomiędzy wyższymi dążeniami uświadomionego społeczeństwa rosyjskiego, a formami zewnętrznymi życia. Rosja przeszła formy ustroju istniejącego i dąży do ustroju praworządowego, opartego na wolności obywatelskiej.

Na jednym poziomie z idea, w której czerpie natchnienie rozsądna większość społeczeństwa, postawić należy formy zewnętrzne życia Ro-

sji. Pierwszym obowiązkiem rządu powinno być dziś, nie czekając na sankcję ustawodawczą Sejmu państwowego, ogłoszenie zasad ustroju praworządowego: wolności słowa, sumienia, zgromadzeń i stowarzyszeń, oraz nietykalności osobistej. Zapewnienie tych najważniejszych podstaw życia politycznego społeczeństwa powinno nastąpić w drodze normalnej pracy ustawodawczej, obok uznania równości wobec prawa wszystkich poddanych Waszej Cesarskiej Mości, niezależnie od wyznania wiary i narodowości. Oczywiście nadaniu ludności praw wolności obywatelskiej towarzyszyć winno ograniczenie jej przez ustawę w celu zabezpieczenia praw osób trzecich, pokoju i bezpieczeństwa państwa.

Następnym zadaniem rządu być winno wprowadzenie takich instytucyj i takich norm ustawodawczych, które odpowiadałyby uznanyemu ideałom politycznym większości społeczeństwa rosyjskiego i dawałyby całkowitą rękojmię, że nadana wolność obywatelska odebrana nie będzie. Zadanie to polega na wprowadzeniu praworządności. W dbałości o utrwalenie w państwie spokoju i bezpieczeństwa, polityka ekonomiczna rządu powinna dążyć ku pożytkowi jaknajszerszych warstw ludowych, zabezpieczywszy naturalnie prawa własności i obywatelskie, uznane przez wszystkie państwa cywilizowane.

Dla wprowadzenia w czyn zasad działalności rządu, streszczonych powyżej w kilku słowach, potrzeba usilnej pracy ustawodawczej i stosownego skierowania czynności administracyjnych. Pomiedzy zasada, wypowiedzianą z jaknajwiększą szczerością, a wprowadzeniem jej w czyn drogą ustaw, a zwłaszcza zastosowaniem tych ustaw do zwyczajów społeczeństwa i do postępowania agentów rządowych musi minąć pewien okres czasu. Zasady praworządu stają się ciałem o tyle, o ile ludność przyzwyczaja się do nich. Przyzwyczać od razu państwo, liczące 135 milj. ludności różnolitej i mające ogromną administrację, wychowaną w innych poglądach, do przyjęcia i przyswojenia zasad praworządu, byłoby zadaniem nad siły dla każdego rządu. Dlatego też nie dość będzie, jeżeli władza wystąpi z hasłem wolności obywatelskich. Dla ustalenia w kraju ładu wewnętrznego potrzeba pracy, energii niezłomnej i konsekwencji.

Pierwszym warunkiem wprowadzenia w czyn tego wszystkiego, będzie jednolitość rządu i jedność dróg, któremi dąży. Atoli nawet ministerstwo, złożone, o ile jest to możliwe, z osób, wyznających te same zasady polityczne, powinno dolożyć wszelkich starań, aby idea, kierująca jego pracą, stała się również ideą wszystkich agentów rządowych, zaczynając od najwyższych i kończąc na najniższych. Rząd powinien dążyć przede wszystkim do praktycznego zastosowania najgłówniejszych zasad wolności obywatelskiej. Stan rzeczy wymaga od władzy zarządzeń, świadczących o szczerości i otwartości jej zamiarów. Wobec tego rząd powinien uznać przede wszystkim niezłomność zasady niewtrącania się do wyborów do Sejmu państwowego i dążyć szczerze do urzeczywistnienia zasad, wyrażonych w ukazie z d. 12 grudnia.

Co dotyczy przyszłego Sejmu państwowego, rząd powinien przede wszystkim dbać o jego powagę, zaufać mu i zabezpieczyć należyte

znaczenie tej instytucji. Rząd nie powinien być czynnikiem przeciwdziałającym uchwałom Sejmu, o ile nie będą one, co jest zresztą rzeczą niepodobną do wiary, godzić zasadniczo w wielkość Rosji, zdobytą przez tysiącletnią jej historję. Rząd powinien stosować się do myśli, wypowiedzianej przez Waszę Cesarską Mość w manifeście, powołującym do życia Sejm państwowy i głoszącym, że ustawa sejmowa ulegnie zmianom w zależności od zauważonych braków, oraz od wymagań czasu. Rząd powinien stwierdzić i uświadomić sobie te wymagania, kierując się naturalnie opinją znacznej większości społeczeństwa, nie zaś choćby najstanowczej wyrażonemi żądaniami kół szczególnych, niemożliwemi do uwzględnienia choćby dla ich ciągłej zmienności. Zadośćuczynienie natomiast żądaniam szerszych kół społecznych, oraz rękojmią praworządu są rzeczą konieczną.

Sprawą wagi pierwszorzędnej byłaby reforma Rady Państwa, oparta na zasadzie wprowadzenia czynników obieralnych, ponieważ przez to jedynie może istnieć stosunek normalny pomiędzy tą instytucją a Sejmem państwowym.

Nie wyszczególniając innych zarządzeń, jakie poczynić należy zależnie od różnych okoliczności, uważam, że działalność rządu na wszystkich jego stopniach hierarchji powinna powodować się niezmiennie zasadami następującemi:

1) Uczciwość i szczerść w zastosowaniu na wszystkich polach dobrodziejstw wolności obywatelskiej, nadanej ludności, oraz rękojmią tej wolności;

2) dążenie do uchylenia wszelkich ustaw wyjątkowych;

3) zgodność czynności wszelkich instytucyj państwowych;

4) zniesienie zarządzeń represyjnych z powodu czynów, nie zagrażających wyraźnie państwu i społeczeństwu;

5) oparte na ustawie i jedno-myślności wewnętrznej, oraz na opinji rozsądnej większości społeczeństwa przeciwdziałanie czynom, zagrażającym wyraźnie państwu i społeczeństwu.

Rozumie się samo przez się, że wprowadzenie w czyn zadań, wyszczególnionych powyżej, staje się możliwe o tyle, o ile społeczeństwo poprze je zyczliwie i energicznie, oraz o ile zapanuje spokój, pozwalający skierować siły ku pracy produkcyjnej. Wierzyć należy w takt polityczny społeczeństwa rosyjskiego. Trudno przypuszczać, aby pragnęło anarchji, zagrażającej nietylko wszystkiemi okropnościami walki, lecz rozkładem państwa.

W myśl uchwały Związku obrony wolności prasy „Kraj“ wychodzi bez cenzury.

NA JUTRZNI.

Wolność idzie, wolność święta. Idzie po kraju naszym świetlana, uśmiechnięta. Duchom przygnębiomym daje siły nowe, ponure czoła rozchmurza, rozwiązuje usta nieme, spędza zmyry cierpień stuletnich, sercom radośnie uderzyć każe na jutrznię, na zmartwychwstanie! Długo czekaliśmy dnia tego jeżeli nie dla siebie samych, to dla pokoleń przyszłych; tęskniliśmy za nim

...całopalną serc naszych ofiarą,
Płomieniem pragnień i marzeń pieś-
czotą,
Nadzieją naszą, miłością i wiarą...

Zaświtał w listopadzie, na święto umarłych, położył błądy jeszcze promień świtowy na groby nasze najdroższe, na mogiły święte, w których legło tyle nadziei zawiedzionych, tyle poświęcenia bez granic, tyle ofiar, tyle pragnień nieziszczonych. Ku grobom tym przedewszystkiem bieży myśl wzruszona, we łzach i w kwiatach niosąc im wieść radosną, i czerpiąc u tych, którzy „żyją, choć pomarli“ wiarę niespożytą w przyszłość i w siły własne.

Ta przyszłość w dziatwie naszej śpiewa dziś pieśni narodowe i trzeba, by nic nie zmąciło jej święta uroczystego, nic, przynajmniej, co leży w naszej woli. W promieniach przedświtu stanąć winniśmy jednym zastępem zwartym, odkładając na później nasze wewnętrzne swary i niesnaski domowe. Dzień wolności nie wypuścił się jeszcze, stoimy wobec przyszłości, brzemiennej wypadkami olbrzymiej wagi, przed nami leży sporo pracy. Wiek ubiegły położył na nas piętno swoje, piętno niewoli i przygnębienia. Ale wszyscy przechowujemy w sercach, bo nic jej ugasić nie zdoła, ową iskrę prometeuszową wolności i cywilizacji zachodniej, która tliła się w narodzie w chwilach najboleśniejszych, gdy ogarniały nas zewsząd ciemności nieprzejrzane. Pozostaliśmy na szanach naszych niewzruszeni, przetrwa-

liśmy dni, w których wichher mroźny zabijał wszelkie życie i gasił, zdawało, się wszystkie ogniska.

Dziś iskierka owa wybuchła płomieniem, który rozlał się po całym kraju. Od Warszawy-stolicy, która tyle tragedji dziejowych widziała, biegly do miast i siól naszych wieści radosne. Wyszły z domów swoich tłumy, jedną ożywione wiarą i w jednej zrzeszone myśli. Rozbrzmiała po kraju pieśń wolna, uderzyła o sklepienia niebieskie, rozlała się po równiach mazowieckich, odbiła się echem po górach i lasach matki ziemi. Szły pochody jeden za drugim, szły na czele, błogosławiąc ludowi, krzyże — godła męczeństwa i zmartwychwstania, szły chorągwie i sztandary barwne, chyląc się przed świątyniami i ołtarzami, przed które w ciągu stulecia nieśliśmy nasze żale i nadzieje, przed Chrystusem, upadającym pod ciężarem krzyża, ale wskazującym ręką na niebiosy, i przed pomnikami wieszczka, który czuł i cierpiał za miliony. Z niezliczonych piersi uderzyła w niebo pieśń nasza, czysta i nieskalana...

DZIEŃ UROCZYSTY.

Nie powtarzają się w dziejach narodów dni takie, jakim był dla Rosji dzień 17 października. Lśnią się we wspomnieniach ludów, jak słońca ogniste, z których pokolenia najdalsze czerpią światło i otuchę. Mamy poza sobą 3 maj, i po nim już nigdy nie zatracimy wiary w odrodzenie nasze, w naszą żywotność i potęgę cywilizacyjną. Ludy europejskie wszystkie z dumą i wzruszeniem przypominają sobie chwile, w których zaświtała im jutrznia wolności obywatelskiej, w których poczuły się zgromadzeniami wolnemi, stanowiącemi o swoich losach. Idą w przyszłość, otwieraną przez dobrą i złą dolę, jedne, jak anglicy, węgry i my, pomne swobód obywatelskich, zdobytych w dalekim jeszcze średniowieczu, inne, niosące sztandary wolności nowsze, często skrwawione i poszarpane, ale zawsze dumnie rozwiane nad krajami, które żyją pełnią życia, lub osłaniające wiarę i nadzieję ludów upośledzonych przez losy.

Z dniem 17 października Rosja weszła do rodziny państw europejskich. Niezgodna to rodzina i niepocziwa, ale łączy ją wspólność zasad politycznych praworządu i wolności obywatelskiej, uznanych dziś uroczystie przez Manifest Cesarski. Jesteśmy w Europie.

Ruch wolnościowy rosyjski różni się wszakże bardzo znacznie od owych ruchów, z których powstały konstytucje europejskie i amerykańskie. Tam stworzył je wyłącznie lub przeważnie prąd idei liberalnych wolności politycznej, obywatelskiej i ekonomicznej. Rej wiodło mieszczaństwo wykształcone i zamienne, uświadomionej politycznie warstwy robotników nie było, przemysł bowiem nowożytny istniał za ledwo w pierwocinach. Dopiero w dziejach 1848 r. zaznaczył się wyraźniej prąd socjalny, zwłaszcza we Francji, gdzie gwoli demokracji socjalnej wprowadzono głosowanie powszechne.

Inaczej wygląda bieg rzeczy w Rosji. Wprawdzie oddawna już idee liberalne europejskie przekroczyły pilnie strzeżoną granicę i rozpowszechniły się wśród nielicznej garstki umysłów postępowych. Witał je niegdyś nasz wieszcz nieśmiertelny, złożył cześć Rylejewowi, Bestuzewowi i towarzyszą im dekabrystom, wspominał z gorącością o tych, którzy zaparli się siebie, z ową gorącością, «wyssaną ze krwi i z łez ojczyzny», żrącą i gryzącą nie naród rosyjski, ale jego okowy. W ciągu stulecia całego naród ten wydał ludzi, którzy w imię wolności poświęcali życie i mienie, lub szli na wygnanie własnowolne, by, jak Herzen, uderzać tam w «Kołoło» — dzwon głośny, szlący hasła nadziei do kraju olbrzymiego, gdzie wszystko milczało «wid moldowyna, aż do fynna», według słów Szewczenki. Po wojnie zaś sewastopolskiej, pod wpływem reform ces. Aleksandra II idee wolnościowe znalazły większe zastępy zwolenników, zwłaszcza w kołach ziemiańskich, które uważały ustawę o samorządzie ziemskim za krok pierwszy na drodze do «uwieńczającej» gmach reform konstytucji — prąd wszakże nie wyłobiał głębszego łożyska wśród mas ludowych. Uwłaszczenie włościan rozwiązało na długie lata sprawę agrarną, przemysłu fabrycznego, ani nowożytnych ognisk życia miejskiego jeszcze nie było.

Ruch wolnościowy znalazł wyraz przeważnie w literaturze i tu przybierał formy najrozmaitsze, począw-

szy od marzeń o gminowładztwie, opartych na idealizacji wspólnoty gruntowej włościańskiej, przechodzącej wrzekomo zasady wolności prasłowiańskiej, i kończąc na propagandzie marksizmu i materialistycznego pojmowania biegu dziejów, jako następujących po sobie kolejno niestałych zrównoważeń interesów ekonomicznych klasowych. Myśl rosyjska, przeważnie teoretyczna, chwyciła się chętnie krańcowości myśli europejskiej i powtarzała za nią z dumą pojętnego ucznia «ostatnie słowa» systemów krańcowych polityczno-społecznych.

Tymczasem życie wszechświatowe nowożytnie wkraczało do Rosji wszystkimi drogami. Mnożyły się stosunki literackie, naukowe, społeczne, ekonomiczne i polityczne. Zbudowano sieć olbrzymią kolei żelaznych, rozrost kredytu państwowego wywołał powódź kapitałów zagranicznych i konieczność poparcia przemysłu fabrycznego, a warunki polityki między państwowej doprowadziły do przymierza autokratycznego mocarstwa z republiką francuską. Orkiestry wojskowe nauczyły się marsyljanki. Stosunki wewnętrzne ekonomiczne ukształtowały się na wzór stosunków europejskich, i dziwnie wobec nich wyglądały podział społeczeństwa na stany, odrębność włościan, brak samodzielności społecznej i wszechwładna biurokracja, której się zdawało, że może dowolnymi zarządzeniami na papierze kierować życiem olbrzymiego imperjum i stu trzydziestu milionów jego mieszkańców. Rzeczywistość zdawna już uczyniła w tym systemie wyłom wyraźny. Już za panowania ces. Aleksandra III tworzone, zwłaszcza z inicjatywy ministerstwa skarbu, cały szereg komisji do spraw szczególnych z udziałem przedstawicieli rolnictwa, przemysłu, handlu, towarzystw kolejowych, i przed laty dwunastu zaznaczaliśmy tu w «Kraju», że te komisje są zapowiedzią końca panującego wówczas z całą pozorną bezwzględnością systemu.

Przyszły potem lata głodowe. Sprawa agrarna przybrała groźną postać. Odrębność włościanstwa wykazała całą swoją szkodliwość i jakkolwiek nie chciano zerwać z wieletoletnim systemem, rozległ się wreszcie w łonie rządu głos dobitny i wyraźny ówczesnego ministra skarbu, dziś hr. Witte, stwierdzający w raporcie najpoddanym 1899 r., że powodami upadku ludu rolniczego

są ciemnota i bezprawie. Zakrzętało się dokoła tej sprawy. Powstała «komisja centrum», której zalecono z góry, by nie dotykała innych zagadnień, oprócz ekonomicznych, ale po ogłoszeniu raportu wspomnianego utworzono Radę nadzwyczajną do spraw rolnictwa o szerszym zakresie działania. Rada zdecentralizowała się, powołała do życia komitety lokalne powiatowe i gubernialne z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, co zogniskowało ruch umysłów w całym kraju. Wszędzie niemal, gdziekolwiek nakaz władz administracyjnych nie położył tamy wyrazowi opinii publicznej, rozległo się hasło samodzielności politycznej społeczeństwa, jedynie zdolnej uzdrowić stosunki i umożliwić postęp Rosji na wszystkich drogach życia. Prąd wolnościowy uświadomił się, i jakkolwiek reakcja chwilowa zdołała usunąć od przewodnictwa Rady nadzwyczajnej jej inicjatora i nawet zamknąć samą radę, nic już nie było w stanie prądu tego stłumić. Z komisji gubernialnych przeniósł się do ziemstw, które pod kierownictwem p. Szipowa zaczęły jednoczyć się i zespalać w zastęp potężny, ożywiony dążnościami liberalnymi. Ministerstwo Plewego wyczerpało siły biurokracji, której powagę zachwiały niepowrotnie niepowodzenia wojenne. Wieści o nich, rozpowszechniające się z natury rzeczy po najdalszych zakątkach imperjum, zachwiały u podstaw wiarę mas ludowych w potęgę panującego systemu, czerpiącego moc swoją z ich napół świadomego poparcia. Odtąd nic już na przeszkodzie tryumfowi prądu nie stało. Zrozumiano to i przez usta ks. Światopółk-Mirskiego oświadczone, że rząd istnieć i skutecznie działać może tylko pod warunkiem zaufania społeczeństwu. Odpowiedź na wygłoszone hasło nastąpiła niezwłocznie. Zewsząd posypały się adresy i telegramy, podnoszące konieczność reformy, któraby zaufaniu wspomnianemu dała wyraz ustawodawczy. Z kół najbardziej zachowawczej szlachty odezwały się głosy, że nie można rządzić krajem przy pomocy samych «najmitów».

W listopadzie roku ubiegłego zjechali się do Petersburga przedstawiciele ziemstw i powzięli jedenaście uchwał, w których żądali udzielenia ludności wolności wyznania, słowa, zgromadzeń i zrzeszeń, oraz zabezpieczenia nietykalności osób, zniesienia odrębności stanów, wreszcie udziału stanowczego obieralnych

przedstawicieli społeczeństwa w działalności ustawodawczej oraz w kontroli nad czynnościami ministrów i władz państwowych w ogólności. Zjazd nie mógł odbyć się jawnie, ale obradom jego nie przeszkadzano, uchwały zaś rozpowszechniły się w niezliczonych odpisach po całym imperjum. Odpowiedzią rządu na uchwały zjazdu był ukaz 12 grudnia. Mówił o zabezpieczeniu prawowitego postępowania władz, o rozszerzeniu zakresu działalności ziemstw, o częściowem zniesieniu ustaw wyjątkowych, dotyczących wyznań i narodowości, o zamierzeniach, dotyczących polepszenia losu ludności robotniczej, o reformie ustawodawstwa włościańskiego, o wolności prasy, o podniesieniu dobrobytu ludności rolniczej. Stał jeszcze na gruncie ustaw zasadniczych dawnego systemu. Skreślono w nim nawet w chwili ostatniej ustęp, dotyczący powołania obieralnych przedstawicieli społeczeństwa do udziału w pracy ustawodawczej.

Zaszły wkrótce potem wypadki wagi pierwszorzędnej. Ujawniła się organizacja ludności robotniczej, powstała w pewnym stopniu pod opieką rządu, pragnącego widocznie stworzyć sobie w tych masach coś w rodzaju wyodrębnionego stanu, na wzór włościańskiego. Organizacja wznosiła się, jakkolwiek podzielona na dwa obozy: demokratów socjalnych i rewolucjonistów socjalnych. Tragedja 9 stycznia wywołała ruch niezwykle w kółach radykalnych inteligencji miejskiej. Po miastach większych i mniejszych odbyły się uczty uroczyste, na których wygłaszano hasła, znacznie wyprzedzające listopadową uchwałę ziemców. Zaczęły się tworzyć «związki», zrzeszające radykalnie usposobione pierwiastki rozmaitych profesyj. Powstały stowarzyszenia profesorów, inżynierów, lekarzy, adwokatów, farmaceutów, kobiet, nawet włościan. Rewolucja nie zerwała tu z odrębnością stanu włościańskiego. Trwał nieprzerwanie strejk uniwersytecki i drzwi zakładów naukowych wyższych stały w ciągu całego roku zamknięte. Pod wpływem radykalistów program organizacji ziemskiej przechylił się wyraźnie w stronę lewicy. Pismo odręczne 18 lutego i nawet ogłoszona 6 sierpnia ustawa o zwołaniu Sejmu państwowego nie zdołały uśmierzyć fal rozrukanych. Przedstawiciele ziemstw i w ogólności stronnicy liberalizmu konstytucyjnego

oświadczyli się wprawdzie za dalszą pracą wolnościową na gruncie nowej instytucji ustawodawczej, ale «związki» postanowiły bojkotować Sejm. Potężna agitacja rozlała się żywiolowo po kraju. Na czele prądu szła rozogniona młodzież uniwersytecka, a gdy szerokie warstwy inteligencji starszej stanęły z nią razem w zwartym szeregu, gdy ruch wolnościowy objął najwybitniejsze kółka przedstawicieli samorządu ziemskiego i miejskiego, stan rzeczy dotychczasowy ostać się dłużej nie mógł. Ostatni wyłom uczyniły masy robotnicze, zrzeszone w bezprzykładnym bezrobociu, ogarniającem całe imperjum i wstrzymującym bieg życia olbrzymiego ustroju państwowego. Wstrząsł się cały i zachwiał, aż nastąpiło «zamieszanie niesłychane», o którym mówi Manifest Cesarski.

W chwili stanowczej przełomu dziejowego znaleźli się u steru nawy państwowej ludzie, którzy zdołali otworzyć upusty przed powodzią. Na widownię wystąpił znowu p. Witte, powracający z Portsmouth z traktatem pokojowym, przyjmowany uroczysto w Paryżu i przez ces. Wilhelma, wyróżniony przez Monarchę pismem dziękczynnem i tytułem hrabiowskim. W raporcie z powodu zaszłego w imperjum zamieszania oświadczył się stanowczo za programem ziemstwa liberalnego, za wolnościami obywatelskimi, za rozszerzeniem prawa wyborczego, za nadaniem Sejmowi państwowemu wyłącznego prawa stanowienia ustaw wreszcie za jednolitością rządu, na którego czele stanął w chwili obecnej. Manifest 18 października jest wyrazem woli Cesarskiej, sankcjonującej założenia powyższe i przekształcającej ostatecznie Rosję w państwo konstytucyjne.

Nie należy ukrywać trudności położenia, w jakim znalazł się dziś hr. Witte. Demokracja socjalna, która ma za sobą fakt zawieszenia ruchu na kolejach państwa, nie złoży narazie broni. Występuje przeciwnie z żądaniami radykalnymi, których uwzględnienie byłoby wyrzeczeniem się przez rząd samego siebie, niemożliwym z natury rzeczy i zagrażającym państwu wstrząśnieniami, o jakich jeszcze nie mamy pojęcia. Potrzeba kompromisu narzuca się dziś stronnictwom wolnościowym. Twierdza biurokracji upadła zdobyta i mowy być nie może o powrocie do dawnego sta-

nu rzeczy. Manifest 18 października jest aktem tak doniosłym, nadającym ludności imperjum tak szerokie prawa obywatelskie i polityczne, że dalsze trwanie zamieszek wydaje się bezcelowem. Niema powodu do spisków i do akcji przewrotowej czynnej, skoro jest możność uzyskania na drodze legalnej walki parlamentarnej wszystkiego, czego zapragnie większość reprezentacji imperjum. Robotą demokracji socjalnej trwać będzie dalej, jak trwa we wszystkich krajach europejskich, ale wyobrażać sobie, że można dziś przekształcić państwo według jej programów mogą tylko fanatycy idei lub zbalamucone rzesze. Walka na pięści ustąpić powinna przed szlachetną walką, toczącą się na widowni parlamentarnej. Reprezentacja ludów Rosji ma przed sobą olbrzymie dzieła twórcze. System ustępujący pozostawił wszystkie pola życia albo stojące ugiem, albo zdewastowane doszczętnie.

Trzeba liczyć na zdrowy instynkt tych ludów, które zdołają zapewne wyrwać się z wirów zamieszki obecnej i stanąć na drodze pracy postępowej, otwartej dziś przez konstytucję 17 października, zdobytą przez społeczeństwo, posiadające w chwili obecnej zbyt wiele sił i uświadomienia politycznego, by można było myśleć o jej cofnięciu, czy nawet zawieszeniu.

Bh. K.

AMNESTJA

Ukaz Imienny do Senatu Rządzącego.

Manifestem, wydanym w d. 17 października 1905 r., włożyliśmy na Rząd obowiązek wykonania niezłomnej Woli Naszej nadania narodowi podstaw trwałych wolności obywatelskiej. Stosownie do tego wydarzenia państwowego, uznaliśmy za pozytywne przedewszystkiem ulżyć losowi tych, którzy przed wydaniem Manifestu popełnili przestępstwa polityczne, dlatego więc Najmilościwiej rozkazujemy:

1) Zwolnić od śledztwa, sądu, kary i innych następstw w ulaskawić zupełnie tych, którzy przed dniem 17 października 1905 r. popełnili czyny występne, przewidziane w art.: 103, 104, 106, 107, 121, 125, 126 (cz. 1), 124, 128, 129, 130, 131, 132, 134 (cz. 1, p. 3), 163, 164, 166 (cz. 2), 168 (cz. 3) i 173 (cz. 4 co do czynu przestępnego, dokonanego bez gwałtu) kodeksu karnego, Najwyższej zatwierdzonego 22 marca 1903 r., oraz tych, którzy uczestniczyli w zмовach

robotniczych i zerwaniach umów wynajmu, przewidzianych w art. 1358, 1358¹⁻³ kodeksu kar głównych i poprawczych, podl. uzup. roku 1902 i w art. 51⁴ (cz. 4) ustawy karnej dla sąd. pok. podl. uzup. 1902 r. ¹⁾.

Łaskę powyższą zastosować do wszystkich, zarówno do skazanych i ponoszących już kary za wymienione czyny występne, jak też i do tych, co do których do dnia dzisiejszego nie było wdrożone śledztwo lub nie zapadł wyrok.

2) Z liczby osób, ponoszących kary za przestępstwa polityczne, popełnione więcej niż 10 lat temu i za które winni oddani byli pod sąd wojenny na mocy art. 17 i 31 ustawy o bezpiecz. państw. (ann. 1 do t. XIV Sw. Zak. ust. o zapobieg. przest.), oraz na mocy art. 17 przepisów o miejsc., znajd. na stopie wojennej (ann. do art. 23 t. II, og. ust. gubern.)—uwolnić od kary tych, którzy ponoszą kary poprawcze, pozostających zaś w katordze, przenieść na osiedlenie, a skazanym na osiedlenie, oraz tym, którzy obecnie przeszli na osiedlenie z katorgi i którzy mają być przeniesieni z katorgi do kategorii osiedleńców, pozwolić po upływie czteroletniego osiedlenia, na wybranie sobie miejsca zamieszkania wolnego, z tem jednak zastrzeżeniem, że w ciągu lat trzech niewolno im będzie mieszkać w stolicach i guberniach stołecznych, że w ciągu tego terminu pozostawać będą pod dozorem policji i że zamiast pozbawionych praw stanu uważani będą za pozbawionych wszystkich szczególnych praw i przywilejów, podług art. 43 kod. kar główn. i poprawcz.

3) Osobom, które nie podpadną pod ustępy 1 i 2, skazanym przed 17 października 1905 roku za przestępstwa polityczne i inne tego rodzaju czyny występne, za które winni oddani byli pod sąd wojenny na mocy art. 17 i 31 ust. o bezpiecz. państw. (ann. 1 do ust. o zapob. przest., t. XIV Sw. Zak.) i art. 17 przep. o miejsc. pozost. na stopie wojennej (ann. do art. 23 ust. og. gubern., t. II Sw. Zak.), zmniejszyć termin wyznaczonego im pozbawienia wolności do połowy, skazanym zaś na ciężkie roboty dożywotnie zastąpić tę karę przez ciężkie roboty na lat 15; zesłanym na osiedlenie oraz tym, którzy przeniesieni zostali z robót ciężkich na osiedlenie do dnia dzisiejszego, lub mają być zaliczeni z ciężkich robót do kategorii osiedleńców, zezwolić po 4-letnim pobycie na osiedleńcu wybrać miejsce zamieszkania z zastrzeżeniami i następstwami, wskazanymi w ust. 1 i 2.

Co do osób, wymienionych w ustępie niniejszym, rozkazujemy ministrom wojny, marynarki i sprawiedliwości, aby za pośrednictwem Rady ministrów przedstawili nam najpoddanejsze wnioski o dalszych ulgach dla skazanych, o ile nie byli oni skazani za zabójstwo i podług

¹⁾ Art. 103—107 obejmują t. zw. *crimina laesae majestatis*, 121 udział w zbiegowisku przeciw rządowemu, 125, 126 cz. 1, 127 udział w stowarzyszeniu rewolucyjnym, nie posiadającym jednak broni lub materiałów wybuchowych, 128, 129 — przemowy rewolucyjne, 130, 134 — propagandę rewolucyjną, 163, 164, 166, 168, 173 — niedoniesienie i ukrywanie przestępstw oraz wprowadzenie więźniów politycznych. (*Przyp. Red.*)

okoliczności sprawy zasługują na względy szczególniejsze.

4) Ulgi, wyszczególnione w ust. 2 i 3, mają być zastosowane do osób, które będą skazane za przestępstwa, wymienione w tych ustępach, a popełnione przed dniem 17 października 1905 roku.

5) Ulgi, wyszczególnione w ust. 1, 2 i 3, zachować do osób, które już skorzystały z ulg na mocy poprzednich manifestów, oraz do osób, którym kary za czyny w tych ustępach wymienione, złagodzone już zostały przed 17 października r. 1905 na mocy oddzielnych rozkazów Najwyższych.

6) Osób, których dotknęły przed 17 października za zbrodnie polityczne w drodze administracyjnej (art. 1035 i nast. ust. postęp. karn.) na mocy rozkazów Najwyższych kary administracyjne, oraz tych, które uległy takim karom na mocy art. 16 (p. 4) i 32—36 ust. o bezp. państw (ann. 1 do ust. o zapobieg. przest.)—zwolnić od dalszego ponoszenia tych kar.

Dla osób, które uległy karom administracyjnym na Kaukazie, ulgi powyższe zastosowane będą przez namiestnika nadszego na Kaukazie w miarę uspokojenia tego kraju.

7) Wszystkim, którzy przed 17 października skazani zostali na karę śmierci, oraz tym, którzy podlegają tejże karze za czyny zbrodnicze, popełnione przed tą datą, zastąpić karę śmierci przez zesłanie do robót ciężkich na lat 15.

8) Zastosowanie ulg, wymienionych w ust. 1—7 niniejszego Ukazu należec ma do sądów wojennych i cywilnych, jeżeli wyroki jeszcze nie zapadły lub nie uprawomocniły się, albo nie zostały jeszcze wykonane, do ministerstwa spraw wewnętrznych i władz gubernialnych i obwodowych względem osób, pozostających w katordze na osiedleńcu lub skazanych na kary administracyjne i do prokuratorji w innych wypadkach.

W razie wątpliwości co do zastosowania Ukazu, wszelkie urzędy mają udawać się do pierwszego departamentu Senatu rządzącego, który w wypadkach, przekraczających jego kompetencję, zapyta decyzji Naszej w drodze przepisanej.

Senat rządzący nie zaniecha uczynić co należy dla wykonania niniejszego.

Na oryginale ręką własną Jego Cesarzkiej Mości napisano

«MIKOŁAJ».

22 października 1905 r. Peterhof.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

I.

W manifestcie, ogłoszonym w d. 17 (30) października, Jego Cesarzka Mość udzielić raczył wskazówek, których wykonanie, zgodne z Jego wola, da możność poddanym pracować swobodnie i energicznie dla dobra państwa i społeczeństwa. Rząd, zapoczątkowawszy pracę w tym kierunku, ma prawo liczyć na poparcie tej całej większości społeczeństwa, która pragnie, by nareszcie

zapanował spokój w Rosji. Rząd spodziewa się nadto, że miłość ojczyzny stanie się pobudką do czegoś większego. Dla utrwalenia w państwie nowych porządków potrzeba niezmordowanej pracy, energii i konsekwencji. Społeczeństwo powinno zrozumieć, że niepodobna zmienić naraz cały tryb życia państwowego w Rosji, że przejście od obecnych instytucyj państwowych do innych, doskonalszych, wymaga nowych ustaw i zarządzeń administracyjnych. Nim to nastąpi, dawne ustawy muszą zachować moc, rząd atoli uczyni wszystko możliwe, aby władze kierowały się przy ich stosowaniu zasadami manifestu z dnia 17 października. Rządowi należy dać czasu nieco, by mógł rozwinąć swoją działalność; pierwszym zaś warunkiem, by jego praca nie była bezowocną, jest przywrócenie porządku. Tymczasem pewne czynniki społeczne usiłują pozbawić rząd ufności społeczeństwa, podniecają wzburzenie i mogą wywołać w każdej chwili poważne i niebezpieczne starcia. Jeżeli większość społeczeństwa uzna za swój obowiązek poprzeć rząd, stan rzeczy polepszy się natychmiast; w przeciwnym razie rząd nie może nieść odpowiedzialności za przykre następstwa, ani za to, że wykona zlecenie mu prace nie tak prędko, jak tego wymagają okoliczności i jakby tego sam jaknajszczerzej pragnął.

II.

Ostatnimi czasy zauważono, że uczniowie szkół średnich, młodzieńcy, którzy wyszli zaledwie z wieku dziecięcego, uczestniczyli w demonstracjach ulicznych. Faktów takich zapoznawać niepodobna. Jeżeli rodzice i wogóle osoby, do których należy opieka nad tą młodzieżą, uważali za właściwe nie sprzeciwiać się stanowczo podobnemu zachowaniu, to, być może, mieli się oni za wytlómaczonych, uważając, że nie należy przeszkadzać dzieciom w ich dążeniach do ideałów społecznych, oraz pokazywać im wyrażania w tej lub owej formie swoich sympatyj dla sprawy wolności obywatelskiej.

Manifest z d. 17 października założył niewzruszone podwaliny dalszego rozwoju Rosji, opartego na prawie i gwarancjach ustawodawczych. Dziś udział w demonstracjach ulicznych traci dawne znaczenie, może tylko popierać bezład, zakłócający spokój publiczny. Demonstracjom ulicznym nie może nadać większego znaczenia okoliczność, że w tłumie znajduje się pewna liczba młodzieży; lecz nie ulega najmniejszej kwestji, że należenie do tłumy ulicznego, przesiąkniętego samowolą i nieposzanowaniem

praw i swobód ogromnej większości mieszkańców, pragnących przywrócenia na ulicach spokoju i porządku, szkodzi bardzo młodzieży pod względem moralnym. Objaw powyższy, jeżeli społeczeństwo nie zwróci nań teraz poważnej uwagi, grozi państwu dalszem powiększeniem liczby osób, które nie zdołały nabyć na ławie szkolnej przyzwyczajenia do ciągłej prawidłowej pracy, osób ze spaczonym z gruntu poczuciem poszanowania porządku i ładu.

Wogóle rząd raz jeszcze zwraca się do wszystkich, co porzucili swoje zwykłe zajęcia i prace zawodowe, wzywając ich do zapanowania nad sobą, spokoju i powrotu do zwykłych zajęć.

OKÓLNİK ZARZĄDU PRASY.

Zarząd naczelny prasy rozesał gubernatorom, komitetom cenzury, oraz cenzorom okólnik, wywołany przez reformę konstytucyjną. Zaznaczając, że ogłoszona w manifestie 17 października wolność słowa obejmuje oczywiście wolność prasy, okólnik podkreśla, że zanim wyrazi tego aktu spowodują wydanie nowej ustawy prasowej, ustawy dawne mocy nie tracą, zmienić się wszakże musi niezwłocznie i zasadniczo postępowanie cenzury. Cenzura powinna w chwili obecnej rzucić się przedewszystkiem wskazówkami kodeksu karnego, pomnąc przytem, że o ile wykroczenia prasowe są zarazem wykroczeniami politycznymi, dziś obowiązują już kodeks karny 1903 roku. Cenzorowie powinni zdać sobie sprawę z nowych warunków życia publicznego i wyrzec się wszelkich wymagań, nieopartych bezpośrednio na orzeczeniach ustawy. W razie ukazania się w pismach, wydawanych bez cenzury uprzedniej, artykułów, zawierających oznaki przestępstwa, albo w razie zamieszczenia takich artykułów w wydawnictwach, podlegających cenzurze, bez pozwolenia lub wbrew zakazowi cenzorów, okólnik poleca tym urzędnikom zawiadamiać niezwłocznie nie tylko zarząd naczelny prasy, lecz i prokuratorów sądu, stosownie do art. 297 ust. post. karnego i do wskazówek, udzielonych przez Senat w wyroku 21 grudnia 1867 roku. Znosi wreszcie okólnik wszystkie zarządzenia, wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie art. 140 ustawy prasowej.

GABINET MINISTRÓW.

Nowa ustawa o ustroju Rady ministrów zbliża tę instytucję do gabinetów, istniejących w krajach parlamentarnych. Powołuje się zresztą na konieczność zastosowania organizacji Rady do wymagań nowego ustroju ustawodawczego, nadającego Sejmowi państwowemu prawo stanowienia ustaw. Radzie przewodniczyć będzie prezes, mianowany z ramienia Monarchy, piastujący

jedną z tek ministerjalnych lub nie piastujący żadnej. Ustępuje przewodnictwa tylko monarsze, jak dzieje się w wypadkach nadzwyczajnych we wszystkich państwach konstytucyjnych. Prezes ministrów posiada przywilej zastępowania wobec Sejmu państwowego każdego ministra czy szefa centralnej gałęzi administracji i przemawiania w imieniu jednolitego rządu. Ministrowie poszczególni przedkładają mu wszystkie raporty, jakie mają złożyć Monarsze i składają je nieinaczej, jak za jego upoważnieniem, a gdy uzna to za właściwe, w jego obecności. Żadne wnioski ustawodawcze nie będą przedkładane Sejmowi bez uprzedniego rozpoznania ich przez Radę ministrów. Żadne zarządzenie ogólne ministra nastąpić nie może poza uchwałą Rady. Wszyscy ministrowie i szefowie zarządów centralnych zawiadamiają niezwłocznie prezesa Rady o wszystkich ważniejszych wypadkach w biegu życia państwowego, oraz o wywołanych przez nie zarządzeniach. Od prezesa zależy przedłożenie tych raportów radzie. Sprawy, dotyczące ministerstwa Dworu Najwyższego i apanażów, obrony państwa i polityki zewnętrznej podlegają rozpoznaniu Rady ministrów bądź z rozkazu Najwyższego, bądź z własnej inicjatywy ministrów Dworu, wojny i spraw wewnętrznych, albo wreszcie w razie, jeżeli dotyczą także zakresu czynności innych ministerstw. Rada ministrów stanowi także o mianowaniach wyższych urzędników wszystkich gałęzi administracji z wyjątkiem obsadzania urzędów ministerstwa Dworu, posad dyplomatycznych oraz mianowań oficerów armji i floty. Nowy akt ustawodawczy poleca w końcu Radzie ministrów, by podjęła się dalszego kierownictwa prac ustawodawczych, zleconych dziś rozmaitym komisjom szczególnym; zastosowała pełnomocnictwa namiestników Cesarskich do zasad nowej ustawy, wreszcie podzieliła pomiędzy rozmaite instytucje sprawy, pozostawione tymczasowo Komitetowi ministrów, którego zakres działalności ulega znacznemu uszczupleniu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× Młodszy flagman floty bałtyckiej, kontr-admirał orszaku Jego Cesarzkiej Mości, Wielki Książę *Aleksander Michałowicz*, na własną prośbę został uwolniony od obowiązków głównozarządzającego marynarki handlowej i portów z zachowaniem innych godności.

×× Nadprokurator Synodu, członek Komitetu ministrów i Rady Państwa,

sekretarz stanu, senator, rz. radca tajny, *Pobiedonoscew*, na własną prośbę został uwolniony od obowiązków nadprokuratora Synodu i członka Komitetu Ministrów. Reskrypt Najwyższy do p. Pobiedonoscewa głosi między innymi, że swemi wybitnymi zdolnościami i jaknajszerszym przywiązaniem do Tronu pozyskał on prawdziwy szacunek Jego Cesarskiej Mości. „Rozstając się dziś w osobie pańskiej z działaczem państwowym, którego niezłomność przekonani i niezłomowaną energię zawsze cenilem wysoko, uważam za mój serdeczny obowiązek wyrazić Panu moją szczerą wdzięczność za pańską pełną zaparcia służbę.“

×× Minister oświaty, generał-lejtnant *Glasow*, na własną prośbę został uwolniony od obowiązków i zaliczony do ministerstwa wojny. Towarzysz ministra oświaty, r. t. *Lukjanow*, został mianowany tymczasowo zarządzającym tem ministerstwem.

×× Członek Rady Państwa, senator, radca tajny, książę *Aleksy Oboleński*, został mianowany nadprokuratorem Synodu. Towarzysz nadprokuratora, książę *Szyryński-Szychmatow*, został uwolniony od obowiązków.

×× Ochmistrz dworu, Bułgin, uwolniony został od obowiązków ministra spraw wewnętrznych. Zarządzającym tymczasowo ministerstwem spraw wewnętrznych mianowano obecnego towarzysza ministra, senatora, radcę tajnego *Durnowo*.

×× Zaliczony do kawalerji armji generał-gubernator kijowski, podolski i woliński, generał-adjutant, generał-lejtnant *Klejgels*, został uwolniony od obowiązków z zachowaniem godności generał-adjutanta. Generał-gubernatorem kijowskim został mianowany dowódca wojsk okręgu kijowskiego generał-lejtnant *Suchomlinow*, z zachowaniem poprzedniej godności.

×× Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza w „Praw. Wiest.“, że osoby, zamknięte w klasztorach za przestępstwa religijne, zostały uwolnione wszystkie bez wyjątku. W obrębie Cesarstwa, bez „Kraju Priwiślańskiego“, niema również osób duchownych wyznań obcych, odbywających jakiegokolwiek kary, lub zamkniętych do klasztorów na zasadzie rozporządzeń administracji. „Co się zaś tyczy „Kraju Prywiślańskiego“, w którym generał-gubernator ma prawo zsyłania do klasztorów księży, to generał-gubernatorowi zakomunikowano już telegraficznie, że byłoby pożądanem uwolnienie niezwłocznie z klasztorów wszystkich księży katolickich, osadzonych tam wskutek rozporządzenia władz cywilnych“. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że dowolna nazwa „Kraj Priwiślański“ powinna być raz nareszcie zaniechana i puszczoną w niepamięć.

WYPADKI W FINLANDJI.

Przewidywana rewolucja w Finlandji stała się faktem.

W d. 17 (30) paźd. zastrejkowały wszystkie koleje finlandzkie, nazajutrz zaczął się strejk powszechny. Stały wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, poczta, telegraf, zamknięto uniwersytet, wszystkie sklepy, zastrejkowały kancelarje Senatu.

Generał-gubernator zwołał posiedzenie nadzwyczajne wszystkich członków Senatu, które uchwalilo petycję do Tronu o natychmiastowe zwołanie Sejmu, oraz o zniesienie pełnomocnictw nadzwyczajnych i innych ustaw tymczasowych. W czasie posiedzenia Senatu dom generał-gubernatora otoczył 15-tysięczny tłum, żądając przez deputację, aby Senat *in corpore* podał się do dymisji. Następnie przybyła deputacja od konstytucjonalistów i partji robotniczej i zażądała natychmiastowej dymisji generał-gubernatora, ministra sekretarza-stanu, wszystkich senatorów, wszystkich urzędników rosjan, przywrócenia na staowiska wszystkich urzędników, uwolnionych ostatnimi czasy, oddania sprawy Prokopenego do rozpoznania sądom finlandzkim, odwołania członków, wydelegowanych z Finlandji do Petersburga do komisji Tagancewa i zwołania Sejmu dla rozpatrzenia sprawy wprowadzenia w Finlandji wyborów powszechnych oraz reform demokratycznych.

Kilku starszych senatorów natychmiast wyszło do tłumy i oświadczyło, że cały Senat podaje się do dymisji. Oświadczenie to powitano okrzykami radości, poczem tłum rozszedł się, śpiewając „Vortland“. Na gmachach uniwersytetu, Senatu i innych instytucyj powiewają czerwone chorągwie z herbem Finlandji. W Tammerforsie tłum pod grozą śmierci zażądał od policmajstra-rosjanina, aby natychmiast opuścił miasto wraz z rodziną, zaś w Helsingforsie zażądał wydania mu wice-gubernatora, czemu gubernator oparł się.

W d. 21 października (3 listopada) wydany został manifest, który znosi postanowienia z d. 3 (16) lutego r. 1899. Manifest zwołuje na 7 (20) grudnia Sejm dla rozpatrzenia: 1) stanu finansowego Finlandji; 2) ustawy reprezentacji narodowej, opartej na zasadzie równego głosowania powszechnego; 3) sprawy odpowiedzialności rządu miejscowego przed reprezentacją miejscową; i 4) ogłoszenia wolności druku, zgromadzeń i stowarzyszeń. Manifest ten więc znosi wszystkie dawniejsze rozporządzenia unifikacyjne i czyni zadość nieomal wszystkim aspiracjom patryjotów finlandzkich.

Według wiadomości prywatnych, przed rozbiem się głośniego statku „Johna Graftona“ kilka innych statków dostarczyło do Finlandji znaczny transport broni. Wszyscy żołnierze dawnych wojsk finlandzkich zostali uzbrojeni, została sformowana i dostała broń również tysięciotysięczna milicja w Helsingforsie.

Sekretarz stanu do spraw Finlandji zakomunikował w d. 23 października (5 listopada) współpracownikowi „Now. Wr.“, że od dwóch dni nie otrzymał żadnych bezpośrednich wiadomości ani telegramów w Finlandji. Poselstwo francuzkie w Petersburgu zakomunikowało, że generał-gubernator opuścił Helsingfors i przeniósł się na pokład pancernika „Sława“.

Z innych źródeł wiadomo, że delegacja partji rewolucyjnej stanęła na straży przed domem i w przedpokoju generał-gubernatora, strzegąc jego osoby. Ks. Oboleński przysłał przez generała Schemana memoriał, w którym dowodził konieczności uwzględnienia żądań finlandczyków. Wobec tego sekretarz stanu ułożył projekt manifestu, którego treść przytoczy-

liśmy powyżej. Sekretarz stanu mniema, że manifest ten wpłynie stanowczo na uspokojenie kraju.

Rozruchy antyżydowskie.

Upokarzające dla narodu kulturalnego rozruchy antyżydowskie wybuchły w szeregu miast w pierwszych dniach ogłoszenia wolności obywatelskich.

W Kijowie w d. 18 października s. st. tłum rzucił się na sklepy i mieszkania żydów, rabując je i niszcząc. Sklepy żydowskie na Kreszczatiku i sąsiednich ulicach rozbijano i rabowano w ciągu dwóch dni. Na Padole zrabowano liczne sklepy, poczem podpalono je. W dzielnicy arystokratycznej Lipki zrabowano mieszkania potentatów-cukrowników, pp. Brodzkiego, Halperina i in. Zrabowano wszystkie targi. Rozbito między innymi redakcję gazety „Kijewskie Otkliki“. Lekarze pogotowia ratunkowego skonstatawali, że podczas rozruchów zabito 25 osób. Pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej 26 rannym. Wszystkie banki i kantory zamknięto. Podobne rozruchy i grabieże miały miejsce w Romnach, gub. połtawskiej, w Rostowie nad Donem, gdzie władze nie były w stanie usmierzyć tłumów, w Jelizawetgradzie, Kiszyniowie, Nowogrodzie siewierskim i Królewcu (gub. czernihowska), Chersoniu i Odesie. W d. 20 b. m. przyniosły telegramy wiadomości o pogromie żydów w Wilnie, Kamieńcu pod., Krzemieńczugu, Mohyłowiu, Połtawie, Nowo-Czerkasku, Iwanowo-Wozniesińsku, Jarosławiu, Saratowie, Kazaniu, Rydze. Wszędzie prawie są zabici i ranni.

NA PRZEŁOMIE.

[W przeddzień manifestu. Walka dwóch prądów. Wieść o konstytucji. Wrażenie w prasie. Stronictwa radykalne. Ustanie bezrobocia. Konstytucjonalisci ziemscy. Konferencja z hr. Witte. Manifestacje. Wsteczniczy. „Kazanie“ moskiewskie. Tłumy uliczne. Starcia na ulicach. Wypadki w Twerze i w Tomsku. Pogromy żydów. Wojna domowa.]

Mówiono oddawna, że w kołach rządowych najwyższych ścięrały się ze sobą dwa prądy. Jeden, potężny zwartością swoich zwolenników i tradycją, dążył do stłumienia bezprzykładnego wrzenia siłą zbrojną, do bezwzględnego rozbitcia organizacji, stojących na czele ruchu rewolucyjnego, do dyktatury nieograniczonej, opierającej się na armję. Drugi szedł poniekąd równolegle do ruchu wolnościowego społecznego, podnosząc konieczność uwzględnienia słusznych żądań uświadomionego politycznie społeczeństwa, którego niepodobna krępować dalej powijkami dowolności biurokratycznej. Ostatecznie zwolennicy konstytucji, z hr. Witte na czele, wzięli górę. Przychylnono się do ich żądań, ukazał się Manifest 17 października.

Wieść o tym akcie doniosłym rozpowszechniła się po całym imperjum drogą telegraficzną w noc na 18 października. Przyjęto ją z zapalem, jako zwycięstwo, odniesione

przez ruch wolnościowy, ale że ruch ten wybiegł daleko poza zakres nadanego przez Manifest ustroju konstytucyjnego, wrzenie trwa dalej, jakkolwiek fale nie podnoszą się z tą potęgą żywiołowa, z jaką uderzały przed kilku dniami w gmach dziś powalony systemu biurokratycznego. Fakt ogłoszenia konstytucji bądź co bądź wywarł wrażenie głębokie, zwłaszcza z chwilą, w której przyszła za nim amnestja i wypuszczono z więzień imperjum setki ulaskawionych «przestępców» politycznych.

Prasa podniosła olbrzymią doniosłość Manifestu 17 października, który uczynił z mieszkańców imperjum wolnych obywateli, stanowiących prawowicie o losach państwa. Nawet prasa radykalna podkreśliła wartość aktu, jako zapowiedzi upragnionej wolności politycznej, zdobytej przez lud, jako tryumfu, odniesionego przez społeczeństwo. Zarzuca mu, naturalnie, że nie czyni zadość wszystkim żądaniom warstw postępowych, że nie wystarcza społeczeństwu, ale nie przeczy jego doniosłości, o ile obietnice w nim zawarte będą lojalnie dotrzymane. Chodzi jej o wlanie nowego wina w nowe miechy, sądzi bowiem, że stare biurokratyczne, choćby najmniej uszkodzone, nie zdołają go zmieścić, ani przechować.

«Związki» rozmaite, zjednoczone w «Związku związków», stanęły na stanowisku prasy radykalnej. Konstytucję 17 października mają za pierwsze tylko zwycięstwo. Żądają odwołania wojska z miast, utworzenia milicji robotniczej, usunięcia jen. Trepowa i zwołania zgromadzenia ustawodawczego na podstawie głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego.

Krańcowe odłamy stronnictw postępowych głoszą hasła jeszcze bardziej radykalne, domagając się zupełnego przewrotu w ustroju państwowym. I one wszakże postanowiły narazie zaprzestać walki czynnej. Komitet centralny bezrobocia oświadczył się za przystąpieniem do pracy na kolejach i w warsztatach fabrycznych. Uczynił to warunkowo, zapowiadając, że w razie potrzeby wznowi bezrobocie powszechne. Ale ruch żywiołowy ustać nagle nie mógł. W niektórych miejscowościach ruch wznowiono, nawet przed ogłoszeniem manifestu, jak było w Charkowie i na niektórych kolejach w Moskwie, w innych bezrobocie trwa dotąd w zależności od warunków miejsca i chwili, pomimo zapowiedzi rządu, że polepszy dolę niższych urzędników i pracowników kolejowych i że kredyty na ten cel wejdą już do budżetu na rok 1906.

Zgromadzenie stronnictwa konstytucyjnego ziemskiego zastrzegło się

także wobec ogłoszonego manifestu, że nie uważa go za rozwiązanie wystarczające. Po krytyce, nieco formalistycznej, poszczególnych jego orzeczeń, oświadczyło wyraźnie, że stać będzie niewzruszenie przy żądaniu zwołania zgromadzenia ustawodawczego, zwołanego na podstawie głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, do uchwalenia nowych zasad ustroju państwowego. Z tem wszystkim delegaci stronnictwa, pp.: Gołowin, Kokoszkin i ks. Lwow przyjęli zaprosiny hr. Witte na konferencję, której przebieg ogłosiły już pisma. Hr. Witte przystał w zasadzie na program konstytucyjny ziemców, jakkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami, których bliżej nie wyluszczył. Zauważył tylko, że, jego zdaniem, zwołanie w chwili obecnej požądanego przez ziemców zgromadzenia ustawodawczego wskazana przez nich droga, jest niemożliwe. Trzeba iść do tego celu przez Sejm państwowy, który będzie obecnie przedstawicielstwem szerszych mas ludności, nie wyłączając proletariatu robotniczego, prawo bowiem wyborcze ulegnie dziś jeszcze znacznemu rozszerzeniu. Zaznaczył w końcu prezes ministrów, że, pomimo ujawnionych różnic w poglądach, nie uważa konferencji za bezowocną lub chybioną. Pomoże mu zapewne do zorientowania się w położeniu, niesłychanie zagmatwanem i trudnem.

Więść o nadaniu ludom imperjum wolności obywatelskich wywołała wszędzie niemal objawy publiczne uczuć ludności. Zgromadziły się na ulicach i placach tłumy, jedne z trójbarwnymi sztandarami narodowymi, obrazami świętych i portretami cesarskimi, inne z czerwonymi flagami. Jedne śpiewały hymn narodowy i pieśni nabożne, drugie «marsyljanek rosyjską» i «dubinuszkę». Zaznaczył się rozłam ludu na dwa obozy, z czego, naturalnie, nie omieszkali skorzystać zachowawcy i wstecznicy rozmaitych odcieni. Stronnictwo «monarchiczne», skupiające się dokoła «Mosk. Wied.», powzięło uchwałę walczenia wszystkimi siłami o przywrócenie samowładztwa. Metropolita moskiewski Włodzimierz rozesał do wszystkich cerkwi ułożone podobno przez biskupa Nikandra «kazanie», potępiające «kramolników» i zzywające wiernych, by za przykładem mieszczanina Minina, którego pomnik ozdabia plac Czerwony w Moskwie, powstali w obronie «poniewieranej» matki. Znaleźli się parochowie, którzy wygłoszenia «kazania» odmówili, w większości wszakże cerkwi odczytano je zgromadzonemu ludowi. Potępione to dziś przez Synod kazanie nie przyczyniło się do złagodzenia wybuchu namiętności. Tłum

nacjonalistów startł się na ulicach Moskwy z tłumem, niosącym sztandary czerwone. Napotykanym studentów bito bez miłosierdzia, wojna domowa rozpanoszyła się na dobre na ulicach starej stolicy i trwa dotąd, jakkolwiek do starć walnych nie doszło. W innych natomiast miastach walki przybrały charakter groźniejszy. W Twerze tłum uliczny otoczył dom wydziału ziemskiego w chwili, gdy tam zgromadzili się niektórzy radni i urzędnicy. Żądano wydania kilku przedstawicieli ziemstwa, a gdy nastąpiła odmowa i obecni zabarykadowali się na piętrze i telefonowali o pomoc do gubernatora, tłum podpalił dom z czterech końców. Wychodzących z ognia i dymu bito bezlitośnie w jakimś kanibalskiem upojeniu. Jeszcze straszliwsze rzeczy działy się w Tomsku, gdzie nacjonałiści otoczyli i spalili gmachy teatru i zarządu kolei, w których zgromadził się wiec strajkowców i młodzieży. Liczbę ofiar liczą na setki.

Widownią zaburzeń stały się wszystkie niemal znaczniejsze miasta rosyjskie. Tłum zażarty rzucał się na manifestantów, niosących sztandary czerwone. W starciach mnóstwo osób poniosło śmierć lub obrażenia. Uderzano zwłaszcza na żydów, jakkolwiek w Rosji rdzennej niezbyt licznych, niszczone i rabowano ich domy i mienie. W Jarosławiu, Saratowie, Rostowie nad Donem zniszczono niemal doszczętnie wszelką własność żydowską. Na Rusi pogromy żydów przybrały charakter żywiołowy. W guberniach czernihowskiej i połtawskiej z miasteczek żydowskich pozostały ruiny. W Kijowie zrabowano i zniszczono wszystkie sklepy i mnóstwo mieszkań żydów. To samo w większym lub mniejszym stopniu zaszło w Kamieńcu, Winnicy, Humanu i niezliczonych drobnych osadach miejskich. Odesa w ciągu dni kilku była widownią tragedji przerażających. Podobnie jak w Teodozji, walka stronnictw stała się tu tak zacieklą, że położyć jej tamę mogły zaledwo artylerja i kartaczońnice. Namiętności tłumów wezbrały i zaogniły się do tego stopnia, że życie ludzkie stało się igraszką bezwartościową. Prasa oskarża policję i władze o beczczynność, albo nawet o rozdmuchiwanie namiętności tłumy ulicznego, a cały szereg ordonniów o przeprowadzenie dochodzenia śledczego, oraz o usunięcie urzędników wyższych administracyjnych przesłały hr. Witte rozmaite instytucje publiczne i stowarzyszenia. Przesilenie, wstrząsające całokształtem życia społecznego, ogarnęło Rosję od końca do końca.

W...y.

W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY.

Zgromadzenie delegatów prasy periodycznej petersburskiej, reprezentowane przez Związek obrony wolności, prasy, uchwaliło jednomyślnie zakomunikować rządowi następującą informację w sprawie amnestji i wolności prasy:

1) W kwestji charakteru i rodzajów amnestji przyłączyć się do uchwały, jaką przedstawił hr. Wittemu związek literatów.

2) W sprawie wolności prasy, związek uznaje za konieczne ogłoszenie nowej ustawy, opartej na zasadach następujących: 1) system koncesyjny i kauceje mają być zniesione; 2) tak uprzednia cenzura, jak prawo zakazu druków przed ich puszczaniem w obieg ma być zniesione, i 3) wszelkie przestępstwa prasowe mają być rozpoznawane przez sąd przy udziale sądów przysięgłych.

3) W celu umożliwienia prasie korzystania już dziś z wolności, z której faktycznie związek w każdym razie korzystać będzie, należy niezwłocznie, zanim ukaże się nowa ustawa: 1) znieść cenzurę prewencyjną wszelkich czasopism, książek i broszur we wszystkich językach; 2) znieść przepis, wymagający przedstawienia do cenzury numerów pism periodycznych przed oddaniem ich na pocztę, książek zaś i broszur przed rozesełaniem ich do księgarni; 3) znieść wszelkie kary administracyjne, a również prawo administracji aresztowania i zakazywania książek; 4) znieść wszelkie kary już nałożone wraz z ich następstwami i 5) znieść zakazy administracyjne poruszania przez prasę spraw poszczególnych.

4) Związek obrony wolności słowa znajduje, że nie należy odkładać zniesienia systemu koncesyjnego do czasu ogłoszenia nowej ustawy prasowej i że system prostego zawiadomienia władz o powstaniu pism powinien być wprowadzony w jaknajkrótszym czasie.

5) Zanim zostaną przejrane ustawy prasowe, należy uznać, że nikt nie podlega odpowiedzialności za wypowiedziane przezeń zdania, o ile jedynie nie popełnia przez to jakiegoś występku natury ogólnej: obrazy, pogwałcenia praw osób trzecich, podżegania do występków, obrazy moralności publicznej.

Do związku obrony wolności prasy należy około trzydziestu pism periodycznych w Petersburgu, w tej liczbie „Nowoje Wremia“, „Słowo“, „Nowosti“, „Birżewyja Wiedomosti“, „Ruś“, „Syn Otieczestwa“, „Nasza Żiźń“, „Russkaja Gazeta“, „Petersb. Gaz.“, „Petersb. Listok“, „Swiet“, „St.-Petersburger Zeitung“, „Der Frajnd“, „Das Leben“, „St. Pet. Herold“, „Kraj“, „Prawo“, „Jurist“, „Wicstn. Znanja“, „Niediela“, „Zritiel“, „Istoriczeskij Wiestnik“ i „Żurnał dla Wsiech“.

Biuro związku obrony wolności prasy ogłasza, że redaktor i wydawca „Russkoj Gazety“, p. Duczyński doniósł mu, że Nr. 372 tego wydawnictwa z d. 23 b. m. został skonfiskowany wskutek rozporządzenia administracji. Biuro postanowiło zakomunikować o tem nadzwyczajnemu zgromadzeniu delegatów dla omówienia środków, jakie należy przed-

sięwziąć wobec faktu pogwałcenia wolności prasy.

Numer niniejszy „Kraju“, z powodu bezrobocia drukarzy, wstrzymania ruchu kolejowego, braku poczty i nieładu w korespondencji, wychodzi uszczuplony i uległ opóźnieniu kilkodniowemu.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 5 listopada.

+ Pierwsze wrażenie, jakie wywołała tu wiadomość o ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego było potężne, ale nie pozbawione pewnego sceptycyzmu. Zadługośmy czekali na tę chwilę, to też kiedy wreszcie przyszła, objęły nas wątpliwości rozmaite, słuszne i niesłuszne.

Objawy tych wątpliwości zmanifestowały się w sposób rozmaity, mniej lub więcej jaskrawy, zależnie od stopnia politycznego wyrobienia grup, co gorsza jednak, na tem tle ujawnił się antagonizm partij skrajnych z narodowcami, który chwilami wprowadzał niepożądany zgrzyt w tej znamiennej niewątpliwie chwili.

Dzień pierwszy wolności przeszedł względnie spokojnie. Ulice przepelnione były tłumem podnieconym, ale zachowującym się spokojnie. Od czasu do czasu organizował się pochód z czerwonymi sztandarami i śpiewem „Warszawianki“ lub „Marsyljanki“, który jednak nie pociągał za sobą liczniejszego udziału. Pod naciskiem patroli pochody się rozpraszały i ulica przyjmowała zwykły wygląd.

Dopiero nazajutrz, w d. 1 listopada, Warszawa jakby się ocknęła z długiego odrętwienia i uwierzyła, że dni wolności naprawdę nastąpiły. Już od rana zapanał na mieście nastrój niezwykły. Sklepy pozostały zamknięte, tramwaje przestały kursować, a kto żył, wyległ na ulicę. Po południu ulice głowniejsze, a szczególnie Marszałkowska, zaroily się od mrowia głów ludzkich, rozstępującego się przed przechodzącymi i przejeżdżającymi patrolami wojskowymi. Podniecenie wzrastało. Naraz żołnierze, otrzymawszy nowe rozkazy, ustępują ludowi ulicę. Tworzy się niezwłocznie szereg pochodów, które następnie łączą się z sobą — i oto środkiem ulicy płynie w stronę Saskiego ogrodu kilkunastotysięczny tłum, nad którym powiewa kilkadziesiąt czerwonych sztandarów, symboli wolności. Pochód wylewa się na Krakowskie-Przedmieście i, coraz to wchłaniając nowe grupy, defluje przed Zamek już w ilości kilkadziesiąt tysięcy ludu. Wojsko zagradza dalszą drogę. Tłum rozbija się na grupy i otacza mówców, którzy na zaprowizowanych trybunach wygłaszają podniecające przemówienia, zmieniając się i ustępując miejsca przedstawicielom rozmaitych kierunków. Tymczasem jednak tworzą się nowe pochody. Ponad „Czerwony sztandar“ wybija się pieśń ludu: „Boże, coś Polskę“, i oto na odgłos „Na kolana!“ przed kościołem św. Krzyża tłum klęka jak jeden mąż, wysłuchując ze schylonem czołem tej pieśni-modlitwy.

Podniecenie coraz to wzrasta i pod wpływem nowego hasła: „zwolnijmy więźniów“, tłum ruszył przed ratusz. Tu powitały go chór i orkiestra teatru Wielkiego, które na balkonie gmachu teatralnego wykonały „Boże, coś Polskę“, „Czerwony sztandar“ i t. d. Wysłano delegację do policmajstra, żądając uwolnienia więźniów. Ustępując naleganiom, policmajster wypuścił kilkadziesiąt osób, aresztowanych w czasach ostatnich za przekroczenia polityczne, ale odmówił stanowczo zwolnienia pozostałych, pomiedzy którymi znajdowali się kryminaliści i nożowcy. Tłum począł się dobijać do bram. Wówczas ukazało się wojsko i rozpoczęła się szarża, której ofiarą padło kilkanaście osób.

Nazajutrz w salach Filharmonji odbył się z inicjatywy związku techników polskich pierwszy wiec publiczny, który zgromadził 4 tysiące osób. Wiec zgromadził wszystkie warstwy, wszystkie sfery, dominowali jednak socjaliści. Z wybitniejszych mówców przemawiali pp.: L. Krzywicki, W. Sieroszewski i Soltan, a następnie inni przedstawiciele stronnictw: „Bundu“, „Proletarjatu“, „P. P. S.“, „Postępowej demokracji“, wreszcie „Demokracji narodowej“. Wysoce charakterystycznym jest zjawisko, iż na wiecu nie było jednego mówcy w imieniu stronnictwa przemawiającego, któryby nie występował przeciwko narodowym demokratom — ale też nie było ani jednego, któryby nie składał deklaracji o swoich polskich patriotycznych uczuciach.

Ostatecznie jednak wiec przyjął rezolucję krańcową, w której wyraził zupełny brak zaufania do szczerości zamiarów rządu i uznał, iż „walka ludu o wolności obywatelskie, wolność polityczną i narodową ustać nie może dopóty, dopóki stan wojenny i ochrona wzmocniona zniesione nie będą, a więźniowie polityczni uwolnieni; zapewnione: nietykalność osobista, wolność sumienia i druku, wolność strajków, związków i zgromadzeń, i dopóki cała władza nie przejdzie w ręce przedstawicieli ludu, obranych na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, bez różnicy plemi, narodowości i wyznania. Strajk powszechny ma trwać dalej; dopiero wtedy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień politycznych i zapewniony będzie powrót wszystkich zesłańców i emigrantów, i gdy faktycznie zniesiony zostanie stan wojenny, będziemy rozważali sprawę powrotu do pracy“.

W dniach następnych manifestacje trwały w dalszym ciągu. W niedzielę z kościoła katedralnego ruszył olbrzymi pochód, poprzedzany przez duchowieństwo katolickie i pastorów, ze sztandarami narodowymi polskimi. Przeszło 100-tysięczny tłum we wzorowym porządku przeciągnął, śpiewając pieśni patriotyczne, przez Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Swiat, Marszałkowską, Erywańską i Berga. Pochód zatrzymywał się kilkakrotnie dla wysłuchania mów, z których jedną, przed pomnikiem Mickiewicza, wygłosił H. Sienkiewicz. Dalszy pochód wstrzymało wojsko i tłum się rozproszył.

Poza ruchem jednak na ulicy życie wewnętrzne w Warszawie ustało zupełnie. Tramwaje nie kursują, instytucje nie pracują, koleje pozostają dotąd bez ruchu, większość magazynów zamknięta,

a ostatnio przestały wychodzić i pisma, generał-gubernator bowiem zabronił im ukazywać się bez cenzury prewencyjnej, od której manifestem pisma warszawskie uważały się za zwolnione.

KRAJ ZACHODNI.

□ **Święciany**, gub. wileńskiej. Odbył się tu powiatowy zjazd przedwyborczy właścicieli ziemskich. Na sto zaproszeń przybyło około 40 obywateli. Na kandydatów powołano większością głosów pp. S. Bortkiewicza, J. Bukowskiego, A. Chomińskiego, L. Cybulskiego i B. Jałowickiego. Wobec małej liczby zgromadzonych głosowanie nie uważać należy za próbne. Z liczby 78 większych posiadaczy polaków jest 66 z obszarem 72 tys. dzies., rosjan 12, mających 26 tys. dzies. ziemi.

□ **Białystok**. W magistracie odbyły się ponowne debaty w sprawie komitetu trzeźwości. W lipcu magistrat odmówił udzielenia placu dla domu ludowego, z powodu niewłaściwej działalności politycznej komitetu, skierowanej na szkodę ludności miejscowej. Gubernator grodzieński zażądał szczegółowszego umotywowania tego oskarżenia, wobec czego radni pp. Gliński i Czepurkowski wystąpili w magistracie z ponownymi wyjaśnieniami. P. Gliński oświadczył, że magistrat nie powinien udzielać pomocy komitetowi inaczej, jak pod warunkiem, że w mającym stanąć teatrze ludowym słyszeć się da, obok rosyjskiej, mowa polska, a także żydowska; zaś w bibliotekach ludowych, oprócz «Świeta» i innych w tym rodzaju wydawnictw, ukażą się wydawnictwa w językach miejscowych i o kierunku bezstronnym. Wogóle — mówił p. G. — komitety trzeźwości winny być oddane instytucjom samorządnym, miejskim i ziemskim. P. Czepurkowski stwierdził, że w Białymstoku skład wyznaniowy i narodowościowy robotników jest rozmaity, że w liczbie ich najwięcej jest żydów, potem następują polacy, niemiecy, najmniej zaś jest rosjan. Tymczasem w czytelni komitetu trzeźwości są tylko książki i gazety w języku rosyjskim, ku wyraźnej szkodzi moralnej większości robotników. W tym właśnie kryje się przyczyna niepowodzenia komitetowych herbaciarni ludowych. Broszury rozpowszechniane przez komitet oznaczają się tendencyjnością, prawią rozmaite fałszywe o unji, o tem, że obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej należał do prawosławnych, że Jagiełło był prawosławny i t. d. Tego rodzaju wydawnictwa, sięgające waśni narodowościową, nie licują z zadaniem komitetu trzeźwości, powołanego do krzewienia zasad kulturalnych.

□ **Dźwińsk**. W ciągu kilku dni osobny wydział petersburskiej izby sądowej rozpatrywał tu sprawy z powodu rozruchów agrarnych, wybuchłych na wiosnę w kilku majątkach pow. dźwińskiego. W pierwszej sprawie o napaści na majątek Siwerhof ob. Tyzenholda było oskarżonych 79 chłopów, z których 21 uwięzionych. Izba sądowa uniewinniła 30 oskarżonych, głównego winowajcę, Stepela, skazała na pozbawienie niektórych praw i na 1 rok i 3 mies. ról aresztanckich, wszyscy inni dostali karę wzięcia od 2 do 8 mies. Zdaniem obrońcy powodem pogromu był ciężki stan ekonomiczny włościan, oraz wyzysk. W sprawie o pogromie m. Dubiagi p. Petrażyckiego figurowało 78 oskarżonych. Włościanie w liczbie około 300 osób napadli na dwór, zniszczyli dom mieszkalny, połamali sprzęty i nado rozbili śpichlerz, naładowali na wozy zboże i wywieźli. Straty p. Petrażyckiego wynoszą przeszło 4 tys. rb. Na sądzie okazało się, że stosunki dworu do wsi były dobre, że włościanie sąsiedzi

pomagali p. Petrażyckiemu w ratunku mienia i życia przed rabusiami. Pogromu dokonali mieszkańcy dalszych okolic. Zdaniem p. Petrażyckiego przyczyna pogromu kryje się nie w ciężkich warunkach ekonomicznych i nie w propagandzie rewolucyjnej, lecz wyłącznie w chęci włościan korzystania z cudzej własności i w przekonaniu, że ujdzie to im bezkarnie. Obrona dopatrywała się w tym napadzie protestu politycznego w formie, jedynie dostępnego dla włościan. Wyrok izby podaliśmy w poprzednim N-rze «Kraju».

KIJÓW, 8 (21) października.

[«Ogniwo». Budżet ziemstwa. Nekrologja. Szkody miejskie. Zatarg z cenzurą].

□ Prezesem klubu polskiego «Ogniwo» wybrany został adw. przys. L. Knoll, wiceprezesem p. A. Zadora, skarbnikiem dr. Sochacki i sekretarzem adw. przys. Husiewski. Kijowski gubernialny zarząd ziemski układa obecnie budżet na rok przyszły; ogólny wydatek na gub. kijowską obliczony jest na 3,259 tys. rb., czyli o 755 tys. rb. więcej od budżetu tegorocznego. — Świat adwokacki Kijowa poniósł wielką stratę w osobie zmarłego w tych dniach znanego adwokata Kupernika. Zmarły, oprócz pracy zawodowej, czynny był również i na niwie literackiej, uczestnicząc w prasie miejscowej. — Ulewy, które nawiedziły tego lata Kijów, podmyły górę św. Włodzimierza, skutkiem czego ogromne bryły ziemi zaczęły spęzać w stronę ul. Aleksandrowskiej i uszkodziły parę domów, które runęły. — Kijowski komitet wyborczy zreagował wezwanie do wyborców, lecz ogłoszenie tego wezwania napotkało na przeszkody cenzuralne. Decyzja w tej sprawie oczekiwana jest od ministra spraw wewnętrznych.

KOLONJE W ROSJI.

SARATÓW, w październiku.

[Nowe stowarzyszenie. Sprawy dobroczynności. Wykład religij. Sprawy kościelnej.]

Otrzymałmy zatwierdzoną ustawę polskiego klubu «Muza», wobec zwinienia jednak przez kolonję niemiecką swego klubu, w którego sali odbywały się dotąd na sze zebrania i teatry amatorskie, kwestja otwarcia naszego klubu ulegnie, niestety, zwłoce. Z tego też powodu nasze Tow. dobroczynności, otrzymujące znaczny zasiłek z amatorskich przedstawień polskich, poniesie w tym roku straty materialne. Wogóle udział kolonji polskiej w sprawach Towarzystwa coraz się zmniejsza, a natomiast powiększa się ilość biedaków, potrzebujących pomocy. Trudno doprawdy usprawiedliwić tak ozięble traktowanie spraw Towarzystwa, gdyż wzorowo prowadzone instytucje jego, jak: przytułek dla starców, szkoła i nowootwarta z dn. 1 października ochronka dla dzieci powinny zjednać sympatje ogółu naszego. Jeden z niewielu bardzo energicznych członków-działaczy Tow. dobroczynności, jego skarbnik, p. Józef Łuczynski, opuszcza Saratów, udając się do Margilanu. Biskup nasz, ks. Kesler, wyjechał na objazd parafij południowo-zachodnich djecezyj i powróci dopiero na uroczystość Wszystkich Świętych.

Z radością powitaliśmy nominację na prefekta szkół średnich kanonika, magistra św. teologii, ks. Klimaszewskiego, który systematycznie zaczął wyklądać lekcje religij, bezwzględnie zmuszając wszystkich uczniów uczęszczać na wykłady, które prowadzi w ojezystym języku słuchaczy. W jakich warunkach trzeba obecnie wprowadzać prawidłowy kurs nauki religij,

można sądzić choćby z tego, że są uczniowie 6-ej klasy, którzy nie umieją modlitwy «Ojciec nasz», uczennice zaś teje klasy nie miały pojęcia o głównych zasadach wiary. Prawdopodobnie wkrótce nastąpi zmiana naszego proboszcza, ks. Bajera, który z powodu wątłego zdrowia porzuca obowiązki proboszcza. Następcą ma być mianowany tenże ks. kanonik Klimaszewski, ale w takim razie porzuci stanowisko profesora miejscowego seminarjum, pozostając prefektem szkół. Wikariuszem w Saratowie został litwin, ks. Piotr Dygris, wzamian ks. Aleksandra Frizona, powołanego na stanowisko sekretarza przy bi-skupie.

Z.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W dniu 15 października r. b. w Bołykowcach na Podolu odbyła się uroczystość zaślubin hrabianki Janiny **Colonna-Czosnowskiej**, córki Zdzisława i Marii z hr. Skarbków, z p. Tadeuszem **Prawdzic-Zaleskim**, synem ś. p. Kazimierza i Jadwigi z Bończa-Markowskich, właścicielem majątku Gorczyzna na Podolu. Liczni przedstawiciele rodzin: hr. Czosnowskich, Ledóchowskich, Skarbków, Łuszczyńskich i Zaleskich stanowili orszak weselny młodej pary.

DONIESIENIA.

Istniejący od roku 1890

DOM ZDROWIA d-ra K. DOBRSKIEGO,
w Warszawie, **Aleja Róż 10,**

przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem umysłowych.

OBRAZY do zbiorów i galeryj.
Wyborowe utwory.
Warszawa, Marszałkowska 129—I Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

SPROSTOWANIE.

W części nakładu N-ru 41 «Kraju», w artykule: «Ordynacja wyborcza dla Królestwa», przy łamaniu numeru opuszczono następujący ustęp, dotyczący gub. radomskiej:

Radomska:

Radomski	11	3	3	5
Hżecki	9	4	4	1
Kozienicki	8	3	4	1
Koński	9	2	4	3
Opatowski	9	2	5	2
Opczeński	7	3	3	1
Sandomierski	7	2	4	1

60 19 27 14

W ostatniej szpalcie wykazu liczby wyborców gub. warszawskiej wydrukowano 16 zamiast 24 i w wykazie gub. kaliskiej 24 zamiast 16.

TRESĆ N-ru 42.

Manifest Najwyższy. Memorjał najpodszy sekretarza stanu hr. S. J. Wittego. Na jutrzni. Dzień uroczysty, p. Bh. K. Ukaz imienny do Senatu Rządzącego. Komunikat urzędowy. Okólnik zarządu prasy. Gabinet ministrów. Wiadomość bieżąca. (Urzędowe). Wypadki w Finlandji. Rozruchy anty-żydowskie. Na przełomie, p. W... Od Redakcji. Z Królestwa Polskiego: Z Warszawy. Kraj Zachodni. Z Kijowa, p. O. Kolonje w Rosji. Saratów, p. Z. Doniesienia.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.